21915
III Mag. St. Dr. P
kat. komp.

...ugustyn

Laszkiewicza ks. Jana Kanti Wdzięczność stołecznego miasta Krakowa nigdy niedośpiewanemu pasterzowi JMści Jackowi Augustynowi Łopackiemu.

Biblioteka Jagiellońska
stdr0011400

PANEG. et VITAE
Polon. Fol.
№ 656.

WDZIĘCZNOSC
STOŁECZNEGO MIASTA KRAKOWA

Nigdy nieodżałowanemu Pasterzowi
Wielmożnemu y Nayprzewielebnieyszemu Jmci Xiędzu

JACKOWI AUGUSTYNOWI ŁOPACKIEMU

Filozofii, Medycyny y Swiętey Teologii Doktorowi, Kanonikowi Katedralnemu Krakowskiemu, Kollegiaty Sandomirskiey Dziekanowi, Kościoła Farnego PANNY MARYI w Krakowie Archi Prezbyterowi, Prałatowi, Jnfułatowi.

Podczas Publicznych Exekwiy
Przez SZLACHETNY MAGISTRAT Krakowski

OSWIADCZONA

KAZANIEM

X. JANA KANTEGO LASKIEWICZA Filozofii Doktora, Kanonikow Regularnych Grobu Chrystusowego Swiętey Teologii Professora, Pisarza Apostolskiego.

Roku Panskiego 1761. Dnia 17. Lipca.

OGŁOSZONA

11.

w KRAKOWIE
w Drukarni Stanisława Stachowicza J.K.M. Typografa y Bibliopoli Przesławney Akademii Krakowskiey.

NOBILIBUS
SPECTABILIBUS
CONSULTISSIMIS

VIRIS AMPLISSIMIS
EQUITIBUS AURATIS
S. R. M. SECRETARIIS

Domino Domino PETRO SZASTER PROCONSULI.
Consulibusq; Urbis Metropolitanæ Cracoviensis.

D. MICHAELI SZASTER Decano.
D. FRANCISCO SOŁDADINI Equiti Aurato,
S. R. M. Secretario, Vice Decano.
D. CAROLO TURYANI Equiti Aurato, S.R.M. Secretario
D. ANDREÆ KIKULINUS.
D. JOANNI GAŁECZKA
D. LUCÆ SZOSTAKIEWICZ.
D. JOSEPHO FLORKOWSKI.
D. JOANNI LASKIEWICZ.
D. FRANCISCO EICHIMBERGER.
D. CHRISTIANO JIINGLING.
D. BALTHAZARO SZULC.
D. JOSEPHO BARZTCH.
D. MICHAELI WOLMAN S. R. M. Secretario.
D. BALTHAZARO HINTZ.
D. GEORGIO SONER.
D. JOSEPHO FEISTMANTEL.
D. CAROLO TUSZEK.
D. MICHAELI FLORKOWSKI
D. STANISLAO FACHINETTY.
D. JOANNI KOZŁOWSKI.

BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE
21.915 III

DOMINIS PATRONIS COLENDISSIMIS.

SZLACHETNEMU
MIASTA STOŁECZNEGO KRAKOWA
MAGISTRATOWI

X. JAN KANTY LASKIEWICZ F. D. Kanonik Regularny Grobu Chryſtuſowego S. Teologii Profeſſor, Piſarz Apoſtolſki.

Zdrowia długiego przy Boſkim Błogoſławienſtwie życzy.

Lubo niepozorną miałkiego głowy moiey rozumu Kaznodzieyſką pracę z publiczney opowiedzianą Ambony, teraz z pod drukarſkiey wyiętą praſy, w ktorey nie momentalna pochwał iakichkolwiek zamyka ſię iſtność, ale zycie nieſmiertelne z ſmierci, Nayprzewielebnieyſzego Jmci X. Jacka Auguſtyna Łopackiego Kanonika Katedralnego Krakowſkiego, Dziekana Kollegiaty Sandomirſkiey, Koſcioła Archiprezbyteralnego Panny Maryi w Rynku Stołecznego Miaſta Krakowa Prałata Jnfułata, dla nieoſzacowanych Iego cnot przed Bogiem, dla wielkich a tych rozlicznych zaſług w Kościele Bożym, dla ſwiadczonych łaſk y dobrodzieyſtw Stołecznego Miaſta ſwoim iako dobry Paſterz owieczkom, w ręce twoie poſtanowiłem oddać, w Mężow do ſkonałością wielkich, cnotą y umieiętnością poważnych, urodzeniem w znacznych Domach znakomitych, obfituiący Szlachetny MAGISTRACIE. *Nie z tym iednak umyſłem, ażebym rozrzewnione w ſercu twoim miał daley rozſerzać y podniecać zale z utraty tak dobrego Paſterza, ale ſżczegulnie z przyczyny godności twoiey, z przyczyny wyſwiadczoney zmarłemu Prałatowi y Paſterzowi twoiemu wdzięczności. Jeżeli godności, powagi Urzędu twego w poſpolitości dochodźić*

 chciał

chciałbym, dosyć mi namienić, że gdy Bolesław Pudyk w Roku 1257. dnia piątego Czerwca Urząd Szlachetnego w Krakowie ustanowił Magistratu swoiey Powagi udzielił mu mocy, w rozsądzeniu spraw, w bespieczeństwie wolności, co Leszek Czarny, Władysław, Łokietek y wszyscy Nayiaśnieysi Monarchowie aż do szczęśliwie (day Boże ażeby iako naydłużey) panuiącego nam teraz Augusta III. swoiemi podczas Seymow Dyplomatami stwierdźili. Dosyć mi przypomnieć że ten Szlachetny Magistrat nie tylko przez Zygmunta I. w Korczynie na powszechnym ziezdzie iest przyłączony do Rycerskiego Stanu, imieniem y wolnością Polskiey udarowany Szlachty, ale z tegoż łaski Zygmunta I. przy zupełnym Stanow Rzeczypospolitey zgodnym zdaniu, mieysce w Izbie Poselskiey od Szlachetnego Magistratu z posrzodka siebie obranym naznaczono Posłom, onychże do wszelkich przypuszczono obrad, y zupełney powagi pozwolono Poselskiey. Inszych w pospolitości niewypisuię powag, godności, ktore Nayiaśnieysi Monarchowie Polscy, nietylko z Koronami swoiemi, ale y z samemi sobą powierzaiąc się zupełnie, w tryumfalnych Miasta Stołecznego zamkneli wieżach, za ktore y sama Krolowa Nieba y ziemi schroniła się Marya w cudownym Częstochowskim obrazie, ktory od Hussytow zrąbany chcąc ucalić Władysław IV, temu go Miastu Stołecznemu do sporządzenia oddał, iako o tym Zakonu moiego Głowa y Doktor opisuie wyraźnie.

Jacobus Radlinski S. T. D. O. C. S. S. P. G. J.

Quæ electos Reges Urbs Regia sola coronat
Et per eos gemmam nobilitatis habet,
Digna fuit fractam Tabulam reparare MARIÆ &c.

Insze zaś godności, powagi nad inne w Poszcze naszey wydaiące się, Miastu Szlachetnemu Waszemu osobliwszą pozwolone Łaską y przychylnością, na czas inszy odkładam sobie. Chcąc zaś w szczegulności wywieść godność y powagę Szlachetnego Magistratu, tyle osobnych musiałbym wypisywać pochwał, ile was widzę wielkiemi przymiotami, doskonałym wyrozumieniem ozdobionych Nobiles Consules, Spectatissimi, Viri amplissimi, w ktorych wydaie się wrodzona znacznym Domom waszym osobliwsza dobroć, doskonała rostropność, prawdziwa pobożność, rozum wysoki, dostateczne wszelkiey poznanie rzeczy. W was wydaie się ludzkość z przyzwoitą złączona powagą, powaga z ludzkością, unižonność z oboygiem, sprawiedliwa ostrość z łaskawością, rozporządzenie Pańskie bez naymnieyszego naprzykrzenia się innym. Między wami iednaka moc, ktora całości Praw waszych broni, iedna przezorność, ktora z daleka rzeczy szkodzące widzi, iedna obrona, ktora wszystkich strzeże, iedno męstwo, ktore całe utrzymuie dobro. Powinienbym w prawdzie powinne z osobna, tak wielkich, zacnych, y doskonałych Mężow, ktorych y sama natura y łaska Boska osobliwszemi przyozdobiła darami wypisać, godnych Imion, Urzędow, y cnot waszych pochwały, ale wiedząc że wielkich mężow dzieła więcey podziwienia, ániżeli potrzebuią chwały, widząc że godności dostoieństwa Cnoty y doskonałości wasze głęboką przy powadze waszey taicie pokorą,

od

od dalſzego pociągnienia pioro zatrzymać muſzę. Tey zaś pobożney y przykładney Cnoty waſzey, na ktorą całe ſtołeczne zapatrywało ſię Miaſto, ktora oſobliwym będzie wiekom potomnym przykładem, zamilknąć nie mogę, bacząc to że wdzięcznośc ſama ſię rozgłaſza. Tę wdzięczność za ſwiadczone łaski dobremu Paſterzowi waſzemu przez publiczne Exekwie, przy Ołtarzowych Ofiarach, choynych iałmużnach oſwiadczoną, kazaniem lubo mniey udolnego rozumu ogłoſzoną moim, trudno mam w ſmiertelnym zakopywać popiele, ktora wieczney, po każdym wyciąga pamiątki, w ktorey y waſza przeciwko dobremu Paſterzowi pobożność, y nigdy nieodżałowanego Prałata życia cnotliwego doſkonałość żyie y żyć będźie na zawſze. Y z tey ci ia przyczyny za rzecz ſłuſzną oſądźiłem uſiebie, ażeby tę tak wielką pobożności cnotę w oſwiadczeniu wdzięczności zmarłemu uczynioną wiel kich cnot y zaſług Prałatowi, moim ogłoſzoną kazaniem, drukarſką dla wieczney pamiątki wybitą praſą, w te waſze złożył ręce, ktore nietylko na dobro Stołecznego pracuią Miaſta, ale y choyne na pokazanie wdzięczności ſypały iałmużny. Składam tedy z zwykłą uniżonnoſcią moią, ktorą tak mile upraſzam przyiąć, iak przyiemnego z Godności waſzey zyſkałem ſłuchacza. Jle że gdy wdzięcznośc wdzięcznością nadgrádzać ſię zwykła na zawdzięczenie Jmieniem Stołecznego Miaſta wdzięczności waſzey ſwoiemu Paſterzowi oſwiadczoney, uprzeymie życzę, ażeby waſze godne powagi Jmiona, iedyną wielkim Domom pociechą, oſobliwſzą Miaſta Stołecznego ozdobą y obroną przy naypomyślnieyſzym w długie lata rządzeniu były.

Piſałem w Konwencie S. Jadwigi Roku Pańſkiego 1761. Dnia 1. Sierpnia.

 APPRO

APPROBATIONES

CONcionem funebralem, cui titulus: *Wdzięczność Stołecznego Miasta Krakowa &c. &c.* ab Admodum Reverendo Patre Joanne Cantio Laskiewicz Philosophiæ Doctore in Ordine nostro S. Theologiæ Professore Notario Apostolico elaboratissimè, solidissimè & ingeniosissime script am, & dictam in Ecclesia Archipresbyterali Cracoviensi, etiam stante mea infirmitate diligentissime legi, & quia in illa nihil reperitur, quod repugnet Fidei, vel bonis moribus, imo omnia ædificationem spiritualem sonent, & gratitudinem Metropolitanæ Civitatis Cracoviensis erga suum zelosissimum Pastorem demonstrent, ideo typis dandam esse censeo, si illis ad quos pertinet ita videbitur. Datt. in Conventu Gli Miechovien. Anno Domini. 1761. Die 24. Julii.

Jacobus Radlinski Sacræ Theologiæ Doctor. Ordinis Canonicorum Regularium Ss. Sepulchri Præpositus Generalis Infulatus. m. pp.

CONcionem, quæ ex bino Sapientiæ. 3. & Isaiæ 35. themate prodiit per Admodum Reverendum Dominum Joannem Cantium Laskiewicz Philosophiæ Doctorem Canonicorum Regularium Ss. Sepulchri Custodum in Conventu Stradomiensi S. Theologiæ Professorem laboriose ac erudite conscriptam legi, per quam quoniam magni, ac de Ecclesia Sancta bene meriti Viri, posteris memoria commendatur; ideo ut luci publicæ donetur, facultatem mihi desuper concessam tribuo. Die 27. Julii 1761. in Collegio Majori.

M. *Casimirus Stęplowski S. Thliæ Doctor & Professor Collega Major.* m. pp.

CONcionem funebrem, cui titulus: *Wdzięczność Stołecznego Miasta &c.* ad posthumam pientissimi Prælati de Ecclesia Dei optime meriti memoriam, erudito sui Authoris labore conscriptam legi, & luce publica dignam censeo. Anno Domini 1761. Die 30. Julii, in Collegio Majori.

M. *Albertus Biegaczewicz Sacræ Theologiæ Professor Collega Major.* m. pp.

IMPRIMATUR

FRANCISCUS POTKANSKI Suff: & Off: Generalis Cracoviensis.

KAZA

KAZANIE

Justorum animæ in manu Dei sunt, non tanget illos tormentum mortis. Florebit quasi lilium! Sap. 3. Isaia 35.

GDybym nie pamiętał na nieomylne nigdy, a zawſze ſprawiedliwe roſkazy y uſtanowienia Boſkie, ktoremi każdego przynaglono człowieka, tak kochaiącego Boga, iako y nieprzyiaciela Iego, tak mizernego żebraka, iako y na obſzernych włoſciach prawem dziedzicznym oſiadłego Pana, tak poddanego, iako y prawa kruiącego Monarchę, ażeby nie ochybnie umierał. *Statutum est hominibus mori:* Ad Hebr. 9. Gdyby mi powſzechne to Boſkiey Opatrzności Prawo nie tkwieło w pamięci, że ani o czaſie, w ktorym umierać mamy, ani o mieyſcu, na ktorym konczyć zycie naſze muſzemy, ani o ſpoſobie, ktory nam ukochaną zycia naſzego iedynaczkę duſzę z ciała ma wydrzeć naſzego, iakiegozkolwiek upewnienia nie mamy; tedybym ſię muſiał wyrokiem uzalić Eklezyaſtyka Pańſkiego *O mors! quam amara est memoria tua homini pacem habenti in substantiis suis.* Eccl. 41. Mogłbym ſię y ſłuſznie uzalić, przypatrzywſzy ſię ſądom ludzi do czaſu zyiących na ziemi, na ktorych tylko obwinionego, y to ieſzcze ſwiadkow poprzyſięgłych zgodnym zdaniem przekonanego, o popełniony kryminalny wyſtępek ſądzą na ſmierć, człowiek zas niewinny tey nigdy nie podlega karze, w ſądach zas Boſkich tak człowiek od powzięcia rozumu, az do ſkonczenia zycia lat kilkadzieſiąt w uſtawicznym zoſtaiący grzechu, Boga nie maiący za Boga, u ktorego to cnotą wyſtępek, prawem grzech, y za to ieſzcze pokutować niechcący; iako też y człowiek z młodu Anielſką prowadzący niewinność, w wieku dozrzałym maiąc boiaźń przed oczyma Boſką, w ſtarości na ſamych gorących pełnych Boſkiey miłości zapałach przy umartwieniu ciała y zmyſłow czas przepędziwſzy ſwoy; przecięż iednę ſmierci nieochybney odbiera karę. Mogłbym ſię na koniec użalić, czemuż Panie życia y ſmierci! czemuż wielkiego miłoſierdzia Oycze! nie oznaymuieſz czaſu, godziny y momentu ſmierci naſzey? zebyſmy ſię przygotowali zawczaſu na przyście twoie, zebyſmy z zycia naſzego zawczaſu uczynili rachunek, z ktorego nas wieczność kwitować ma, żebyſmy, iaki nas czeka, mogli wiedzieć

A koniec

Psal. 38. koniec, o co rozumiem że słusznie upominał się Dawid *notum fac mihi Domine finem meum.* Czemuż Boże zarowno z ludzmi bezboznemi, Ciebie Boga nie kochaiącemi, Prawa y ustanowienia twoie łamiącemi, człowieka cnotliwego y przykładnego zycia, człowieka ciebie kochaiącego nad wszystko; iakiego, między wielu innemi łaską udarowałeś twoią w przyrodzonych y w nadprzy rodzonych darach, a nam do czasu pozwoliłeś, nieodżałowanego nigdy W. J. X. Jacka Augustyna Łopackiego Domow J. O. J. W. upodobania miłego, Przeswiętney Kapituły Krakowskiey nieoszacowaną życia niewinnego perłę, Doktorow Przesławney Akademii Krakowskiey nauk dosyć wysokich wodza, Kollegiaty San domirskiey ozdoby, Bazyliki tuteyszey Fundatora drugiego Jwona, godnego Duchowienstwa przykładnego Prałata y Jnfułata, Miasta Stołecznego Krakowa, żarliwego o honor Boski o zbawienie dusz ludzkich Pasterza, y owszem Dobrodzieia, sierot ubogich miłosiernego Oyca, y opiekuna, czemuż, mowię, człowieka tak wielkiego, męża tak sprawiedliwego, Pasterza tak dobrego, rowna smierci potkała kara, z temi, ktorzy nic na swiecie za życia swoiego nie uczynili dobrego. Ale z iedney strony: że to iest rzecz nigdy nie zbyta, aby ludzie umierać niemieli, ile że rodząc się ludzmi, tym samym rodziemy się Adama Synami, tak zaś rodząc się, prawu powszechnemu podpadamy smierci, ktoremu czy prędzey czy po zniey uczynić potrzeba zadosyć na tym szczegulnie iednym prze staiąc koncu. Wyprowadza Bog Patryarchę Abraama pod Niebo *eduxitq; eũ foras* na to każe mu patrzyć, gwiazdy rachować, a w nich Gen. 15. swoie rozmnazać plemię *Suspice Cælum & numera stellas si potes, & dixit ei: sic erit semen tuum* z ktorych gdy sobie Abraam wnosić, cieszyć się y obiecywać począł, że iako te gwiazdy na Niebie, tak y on z swoim Pokoleniem trwać będzie na ziemi; wspomniawszy iednak sobie że mu Bog przedtym powiedział *faciã semen tuum sicut* Gen. 13 *pulverem trræ* osądził że nic z tego niebędzie, wszystko to w proch obroci się smiertelny. Dla tegoć nie zapomniał się mądry Salomon Eccl. 3. że czas życia ludzkiego ziednoczył z czasem smierci *tempus nascendi tempus moriendi* bo ledwo co człowiek wita się z swiatem, iuz się z 1. ad Corint 15. nim zegnać musi. Doktor Narodow codzienną smierć opisał swoię *Quotidie morior* daiąc znać że życie każdego człowieka iedną nazy Sap. 5. wać się powinno smiercią, co y mędrzec Panski przyznaie, *Et nos nati continuo desinimus esse,* że nas nie uzyta smierć wszystkich bez braku, bez folgi do swoiego wzywa sądu y prawa *omnes sub leges mors vocat atra suas.* Z drugiey strony: gdy według Panskiego Mędrca dusze sprawiedliwych są w ręku Boskich, y nie Sap. 3. tknie ich męka smierci *Justorum animæ in manu Dei sunt & non tanget illos tormentum mortis,* to iest, gdy ludzie sprawiedliwi, ludzie zycia cnotliwego tak umieraią iakby nie umierali nigdy, tak spoczywaią zycia dokonczywszy smiertelnego, iakby snem zasypiali smacznym, częścią dla zakonczenia prac swoich, czy to dla miłości Boga, czy dla miłości bliźniego podiętych, częścią dla

bespie

beſpieczenſtwa zbawienia wiecznego, boć iuz niczym Boga obrazić nie mogą, częścią dla nowego odmienienia ſtanu w ktorym zoſtaiąc naywyzſze odbieraią dobro, odbieraiąc widzą go, widząc niezmiernie kochaią go, widząc kochaiąc zażywaią go, boć na tym ich całe błogoſławienſtwo zawiſło. Y czemuz ſię teraz mam zalić na ſłuſzne zawſze y ſprawiedliwe ſądy Boſkie, na nieodmienne Boſkiey Opatrzności prawo, ktore tak ſprawiedliwych iako y bezbożnych, powinności ſmiertelney bydź poſłuſznemi przynagla, przez co iak zli wiecznego utrapienia, tak dobrzy nieſkonczoney pociechy odbieraią nadgrodę. Czemu ſię mowię, mam zalić, y ſerce zranione rozkwilać bardziey oſierociałych bez dobrego cnotliwego y ſwiątobliwego Paſterza owieczek, ktore, chcąc wdzięczność pokazać ſwoię za uſilne około zbawienia duſz ſwoich Paſterſkie ſtaranie, chcąc odwdzięczyć choyną ręką na dobre iuż to w ſzczegulności iuż w poſpolitości wyſypane łaſki y dobrodzieyſtwa, za powoduiącym zawſze do dobrego Szlachetnym Magiſtratem, dziś do tey Swiętey ſwoiey zgromadziły ſię owczarni; ażeby, iuż to przez gorące modlitwy, iuż to przez obfite iałmuzny, iuż to przez ſtraſzne Ołtarza Ofiary, duſzę ſwoiego Bogu poleciły Paſterza. Czemu ſię mam żalić, że chociaſz dopiero przy zaczynaiących ſię żniwach, a iuż *frumentum Electorum* nieodżałowany Prałat grobowym na proch ieſt ſtarty kamieniem, że uſechł w oczach naſzych tak ozdobny rozmaitym cnot Swiętych kolorem, doſyć pieknego bo liliowey niewinności rożowego wſtydu, ten hiacyntowy kwiat *flos decidit & decor*. Y owſzem lubo ſprawiedliwym żalem rozkwilone az do dnia dziś czwartego otrziymy oczy. Nie umarł tak wielkich cnot y życia pobożnego W. Prałat, prawdziwy co do niewinności życia Syn Jacek Maryi, ktorego iako Matka nieuſtaiąca w Niebie iuż cieſzy y cieſzyć będzię chwałą, *gaude fili mi Hyacinthe*, iako prawdziwy co do byſtrego rozumu w cnotach zycia doſkonałego y wyſokiey nauki Jnfułat Auguſtyn, ktorego ſerce niepoiętą iuz pała, y pałać będźie ſobie zwykłą ku Bogu miłością: ale żyie, nie uſechł, lubo upadł az pod grobowy kamień ten hiacyntowy kwiat, ale zerwany na to, iako lilia, ażeby ſię iego niewinności y cnot Swiętych nie tylko ziemi ale y Niebu doſtał zapach. Bo gdy Bogu iako Stworcy ſwoiemu w ręce ducha oddał, *iuſtorũ animæ in manu Dei ſunt* tym ſamym, męka zadney iuż go niedotknie ſmierci, *non tanget illum tormentum mortis*, tym ſamym kwitnie y kwitnąć będzie na zawſze iako lilia *florebit quaſi lilium*. Z czego ia krotko dla czaſu krotkości wywiodę: Ze W. Prałat Jnfułat y tuteyſzy Paſterz żyie Bogu w nieoſzacowanych cnotach y zaſługach na ſzczęśliwą wieczność, żyie Stołecznemu Miaſtu w rozmaitych przyſługach y dobrodzieyſtwach, na nieſmiertelną pamięć; nie przeſtał kwitnąć ten hiacyntowy kwiat, kwitnąć będźie na Niebie y na ziemi iako lilia. Co wſzyſtko niech będzie na chwałę twoię Naywyzſzy życia y ſmierci Panie Wſzechmogący Boże. *Jacobi 1.*

A2 Fun-

FUndament wiary świętey, fundament nadziei naszey na ktorym zawieszać się powinna miłość nad wszystko Boga, że w każdym człowieku iest nieśmiertelna Dusza. O tey nieśmiertelności duszy naszey mamy nieochybną pewność iako z starego tak y nowego Testamentu, o tym zbory Oycow Swiętych były. Toż samo twierdzieli y Poganie, iako Mowca Rzymski Cicero, ktory to usiłował wmowić we wszystkie Rzymiany, ze dla tego powinni bydz poddani Bogu, dla tego iego słuhać y przykazania wszystkie zahować powinni, aby się Bog nie mścił nad duszą ich, ktorą nieśmiertelną maią. Dusza tedy rozumna gdy nieśmiertelna iest, żadney podlegać nie może odmianie, á zatym co do naturalnego życiá, tak iest nieśmiertelną od Bogá stworżona, że żadną miarą umierać nie może; zaś co do nadprzyrodzonego życia; ktore złaski Boskiey odbiera, w moralnym wzięciu śmiertelną słusznie nazwać się może, a to z tey przyczyny, bo w ten czas żaraz duchownie umiera, gdy Łaskę Pana Boga traci, ktora iest duszą duszy naszey, ktorą dusza nasza tchnie y żyie. Iako przez podobieństwo mowiąc, ciało naszе ktorym się okrywamy do czasu, w ten czas umiera śmiertelnie, we wszelkiey swoiey niknie ozdobie, gdy się dusza odłącza od niego y dźieli, tak dusza nasza, w ten czas umiera, gdy się sama dobrowolnie za powodem ciała y zmysłow iego od Łaski Pana Boga oddala. Każdy bowiem grzech a zwłaszcza śmiertelny iest iako ow tyran, ktory oddalaiąc od nas Łaskę Boską (ktora z nim nigdy niemoże się zgodzić) tym samym duszę naszę zabiia, iak tylko prędko na grzech zezwalamy śmiertelny, w tym punktcie dusza nasza umiera duchownie y nadprzyrodzenie, lubo sama w sobie co do przyrodzoney istoty iest zawsze nieśmiertelna. Dla tegoć Jakob S. Apostoł grzech Matką zguby nazywa, ktora śmierć dla duszy naszey rodzi *peccatum generat mortem.* ktora iako lwim zębem duszę naszę szarpie y zabiia. Słowem grzech iest śmiercią duszy naszey, Łaska Pana Boga życiem, ktora to łaska lubo początek swoy od Boga zabiera, ie dnak sprawuie ią w duszy naszey osobliwszym sposobem wiara żywa, iuż to od Boga samego w obiawionych, iuż to od Kościoła S. w wszystkich taiemnicach podana, dzielna nadzieia, gorąca miłość. Te doskonałe y nieoszacowane Theologiczne cnoty, na ktorych cała gruntuie się y utwierdza życia doskonałość, tak wielką życia nieśmiertelnego w człowieku otuchę sprawuią, że choćby w ostatni moment wszystkie śmiertelne postrachy na rozumie, woli, y pamięci mieszały wewnętrzny pokoy, przecięż serce konaiącego człowieka nie boi się niczego, bo temi będąc otoczony cnotami, za ktoremi wszystkie cisną się inne, kończąc doczesne życie, oczywiście się doświadcza że wieczne z Bogiem zaczyna. To prawdá: że między wszystkiemi strachami naystraszniey sza śmierć, ta iednak w ludziach sprawiedliwych, á mianowicie w Mężu według serca Boskiego, w nigdy nieodżałowanym Prałacie żadnego nie uczyniła po strachu, ktorego ostatni moment w tym tylko zdawał się cięszki,

Iac. 1.

ſzki, że duſza nie co zatrzymywała ſię w ciele (lubo y to iednym Boſkim znią zawſze tchnęło duchem) bo pragnienie wiecznego długość doczeſnego przewyżſzało życia. O momencie! o ſmierci! innym tak wielu ſtraſzna, iakożeś przyiemna tak doſkonałemu Mężowi była, ktory miłoſcią zapalony widzenia Boga, tęſknoſcią doczeſnego ztrudzony życia, uſtawicznie Pawłowe ponawiał pragnienia *deſiderium habens diſſolvi & eſſe cum Chriſto.* W tym nie ugaſzonym zoſtaiąc pragnieniu, w ten czas dopiero ſię naſycił, gdy ſię wybrał z tego ſwiata na inſzy pełen cnot Jnfułat W, w czym mu ſił wielkich dodawała nadzieia, ktorą zawſze pokładał w Bogu, gdy mu wodzem była na żywot ſzczęśliwy y wieczny, miłość Boga y bliźniego, z przyczyny ktorey w wielkich cnotach y miłoſiernych cwiczył ſię uczynkach, a mocna wiara, ktora dobre uczynki ozywia, z podaniem gromniczney ſwiccy w ręce, tych że dobrych ſprawiedliwych y ſwiątobliwych uczynkow dała mu pochodnią, ażeby z drogi zbawienia nie zbłądził wiecznego, do oſiągnienia ktorego wſzyſtkie ſwoie kierował ſprawy. Y pewnie że wtym nigdy nieodzałowanym Prałacie żywa wiara była, z dobrych y ſwiątobliwych znać to było uczynkow, że zaś wſzyſtkę w Bogu pokładał nadzieię, ta wydawała ſię z owego tak wewnętrznego, iako powierzchownego ſłow ponawiania zbawiennych. O Boże moy! gdzieſz ſię mam grzechow odpuſzczenia ſpodziewać, iezeli nie w nieſkonczonym miłoſierdziu twoim: Zbawicielu moy! ktoż zmaże nieprawości moie przewyżſzaiące liczbę włoſow moich na głowie, (o pokoro zycia ſwiątobliwego Prałata!) ieżeli nie krew twoia na odkupienie duſzy moiey wylana, o Marya! ktoż mnie może poiednać z Bogiem, za moie grzechy ſłuſznie na mnię zagniewanego kto przeproſi Boga, ieżeli nie ty wſzyſtko z łaſki Boga na Niebie y na ziemi mogąca, nienaruſzona Boga Wcielonego Matko y Pani moia. Ten akt nadziei uſtawicznie w zyciu, uſtawicznie wgodzinę ſmierci przy doſkonałym uſpokoieniu ſumnienia powtarzał, dla ktorey wykonania nadziei, w Bogu nadzieia, że nietylko żyie Bogu, lecz y tę Pańſką obietnicę ode brał, ktorą Bog upewnił Jzraela, *cum tranſieris per aquas tecum ero, & flumina non operient te, in igne non combureris.* Nadzieia, mowię, w Bo gu, że ten wielkich cnot y życia doſkonałości Prałat, ktory, ia ko za rzecz naylepſzą miał u ſiebie zkliiać ſię z Bogiem zawſze, y wnim wſzyſtkę ſwoię pokładać nadzieię *mihi autem adhærere Deo bonum eſt, ponere in Domino Deo ſpem meam,* tak dla miłości Boſkiey, dla miłości bliźniego mogł to codziennie mowić, co o ſobie przyznawał Paweł, *vivo autem jam non ego, vivit vero in me Chriſtus.* Y z teyci to w nim pochodziło miłości, że rozważaiąc ſpoſob odkupienia duſz ludzkich, rozpamiętywaiąc nadgrodę dobrego y cnotliwego zycia, rozmyſlaiąc uſtawiczne dzieła Wſzechmocności Boſkiey, tak ſobie ſzacował dobroć nieſkonczoną Boga, że dla niey wſzyſtko, co tylko nie ieſt Bogiem, myſlą y ſercem odrzucał od ſiebie, wiedząc y rozumieiąc to dobrze, iako doſkonały w

Iſaia 43. v. 2. *Pſal. 72.* *ad Gal. 2.*

B nau-

naukach y mądrości Doktor, że wszystkie stworzone rzeczy względem Boga niczym są, że cokolwiek miał ża życia, bądź to z darow tyczących się ciała, bądź to z darow tyczących się duszy, wziął to wszystko iako od początku y zrzodła wszech rzeczy Boga. Szło zatym, że tego Stworcy swego dobroć, piękność y nieograniczony maiestat uważaiąc, kiedykolwiek prowadził dyskurs, gdziekolwiek z kim przestawał, iakikolwiek odprawiał urząd albo powinność, cokolwiek czynił, wszystko z chwałą poszanowaniem, y z takim affektem kuBogu czynił, z iakim zawsze na niego twarz w twarz zapatrywać się pragnął, ktorym to affektem ku Bogu śmierć
Cant. samę zdawał się zwyciężać. Zaiste mocna w nim miłość by-
8. ła mocną śmiercią, *fortis ut mors dilectio*, bo iako ta w nim ciału przez rozłączenie duszy odebrała życie, tak miłość Boska w nim od duszy śmierć oddaliła wieczną, ktorą gdy tchnął całe życie na ziemi, teraz tąż samą z Bogiem żyie w Niebie. Do tych cnot Teologicżnych, ktore w zeszłym przykładnym Pasterzu za wsze gorę brały, inne moralne doskonałości się zeszły, ktore tym więcey á więcey u Boga ziednały mu łaski, ziednawszy tę, do życia Bogu w nieoszacowanych zasługach były mu przyczyną. Wziął niegdyś Bog Wszechmogący na wagę Baltazara Krola, wziął na tęż samę wagę y Krola Tyru, aż się oczywiście pokazało, że z nich ieden mało co ważył, *Inventus es mi-*
Danie. *nus habens* drugi cale nic, *nihili factus es, & non eris in perpetuum.*
5.v.27 Czemuż to? bo Bog nie na godność, nie na dostatki patrzy, ale
Ezech. raczey cnoty święte uważa, te waży, y one szacuie nieskończo
28.v.19. ną nadgrodą. Nie idą u Boga na wagę bogactwa, honory, ale tyl
Claud. ko same uczynki dobre, same cnoty *ipsa quidem virtus pretium*
9. *sibi.* Nie dufaymyż ludzie w fortunę y honor, bo to wszystko bez sza
S.Isido. cunku u Boga, ieżeli cnoty y poczciwości nie będzie, *homines di vites non gloriam & opes, quibus in hoc saeculo sublimantur aspiciant sed opus quod secum asportent attendant.* Wiedział dobrze o tym s. p. W. Prałat, więc na to wszystkie życia swoiego podzielił godźiny, ażeby iak naywiększą cnot świętych w sobie wystawił strukturę, z ktoreyby prędzey doszedł Nieba. Pamiętał on na naukę Pawła Apostoła *Galeam salutis assumite & gladium Spiritus,*
Ad *quod est verbum Dei, per omnem orationem & obsecrationem orantes*
Ephe.6 *omni tempore* Przetoż życie iego całe modlitwą ustawiczną, o Bogu y wieczności myślą, codziennym wiecznych rzeczy między doczesnemi rozmyślaniem było. Znało to Stołeczne Miasto Krakow, czystość iego zamysłow, gorącość iego affektow, rozległość iego miłości, umartwienie w iedzeniu y piciu, wstrzemięźliwość w żądzach; znał ten Kościoł Pasterza y Oblubienca swoiego nie tylko osobliwsze staranie, ale rzadko w innych znayduiącą się pobożność. O iak wielkie około tey Swiętey Oblubienicy w ubogaceniu iey staranne pokładał zawody, o iak wielkie y ustawiczne w tym Kościele gorące miłości Boskiey wyrażał zapały, iak nieustanne przed ukrzyżowanym Chrystusem trawił go

dziny,

dziny, ſerdecznemi zalewaiąc ſię łzami, iak wiele razy ku utaionemu w Nayświętſzym Sakramencie Bogu przez głębokie ukłony w oczywiſte, ktoremi zawſze gorzał, pałał ognie, z iakim nabożenſtwem, boiaźnią Mąż ten niewinnego ſumnienia, w rękach ſwoich Kapłanſkich piaſtował go, pożywał go, wſzyſtkie ſobie powierzone owieczki ſwiątobliwym przykładem, życia pobożnego Paſterz, do podobnego nabożenſtwa pobudzaiąc. Coż rozumiecie? żyiąc tak, y czas cały od powzięcia rozumu az do zgonu życia ſwoiego trawiąc tak, innych do podobnego życia pobożnego wzbudzaiąc tak, czyliż dla odzyſkania wieczney nadgrody po tak wielkich pracach y zaſługach nie złożył duſzy ſwoiey na ręku Boſkich. Złożył zaiſte, bydź w tym upewnieni możemy: *Juſtorum animæ in manu Dei ſunt*, a złożył tak, że żyiąc w tychże nieoſzacowanych cnotach żadney podpadać niemoże męce ſmierci *& non tanget illum tormentum mortis*, y owſzem ten hyacyntowy zeſzły w oczach naſzych kwiat, kwitnąc Niebu, kwitnąc będzie y ziemi iako lilia *florebit quaſi lilium*. Bo ieżeli z czym tedy z lilią ten nieodżałowany Prałat ſłuſznie porownać ſię może. Ja koż tak w ſamey rzeczy było, lilia ma kwiat oſobliwie biały y miękki *florem habens candidum inſtar lactis & mollem*, taki był ten ſwiątobliwy Prałat, *candidus per caſtitatem* ktorego czyſtość ſumnienia Anielſką niewinnością pokryła *lenis per benignitatem*, ktorego dobroć na wſzyſtko uczyniła powolnym. Lilia kwiat ma tłuſty y wyraſtaiący przeſtrono: taki był ten pobożny Jnfułat, *pingvis per pietatem*, ktorego pobożność wynikała zawſze, *dilatatus per charitatem* ktorego imię miłość Boga, miłość bliźniego rozſzerzyła y rozgłoſiła po ſwiecie. Lilia ma kwiat ku Niebu otwarty, ku ziemi przywarty: takiey był doſkonałey cnoty zeſzły Arcykapłan, ktory ku Niebu miał zawſze otwarte oczy y ſerce dla zbytnego rzeczy wiecznych pragnienia *ſuperius apertus per cæleſte deſiderium*, ku ziemi zaś ani kiedy ſpoyzrał czegozkolwiek pragnąc, ieżeli zaś nachylił ſię ku ziemi, to ſię z nią tylko chciał zrownać, pokazuiąc że w oczach Boſkich, y w oczach ludzkich, iednym był przy wyſokim honorze nikczemnym proſzkiem *inferius inclinatus per humilitatem*. Na oſtatek wydaie z ſiebie przy białości wonność oſobliwſzą lilia, taki był nigdy nie odżałowany Miaſta Stołecznego Paſterz, ktorego czułość Paſterſka, znamienita Prałackiey powagi godność, wſzędzie ſłynąca rozumu doſkonałego mądrość, ułożona dosyć wielkich cnot ſkromność, ktora wnim wiele przyczyniała ſzacunku, lubo po całym naſzym Krakowſkim y daley rozchodziła ſię Woiewodztwie, przecięż niewinnego iego nigdy nie naruſzyła ſumnienia, przecięż czyſtego nay mnieyſzym iakieyzkolwiek zmazy nie zaſypała proſzkiem, przecięż oczy iego od tego wſzyſtkiego, co innych naybardziey rozweſelić może, odwrocone były, w ſamego tylko wlepiaiące ſię Boga, przecięż bardziey iego ſerce w rzeczach topiło ſię Niebieſkich. A zatym ſłuſznie kościoł Boży, zapatruiąc ſię na duſze

Swiętych y ſprawiedliwych Pańſkich, (między ktorych ſwiątobliwie liczyć pragniemy cnotliwego y ſprawiedliwego życia W. Prałata,) iako też w tamtym Niebieſkim kwitnąc będą Raiu, wyznaie publicznie, iż zakwitną iako wyborno wonne lilie, *Sancti tui Domine florebunt ſicut lilium*, bo każdy życia doſkonałego, ſwiątobliwego, iako y ten Prałat, tak kwitnąc na całą wieczność przed Bogiem będzie *juſtus germinabit ſicut lilium & florebit in æternum ante Dominum.* Kaznodzieja Pańſki dawſzy doſyć pobożną naukę ſłuchaczowi ſwoiemu, y wywiodłſzy obſzernie wielkie człowieka prawdziwie mądrego y ſprawiedliwego doczeſne y wieczne ſzczęſliwości, iakoby nowym iakim y więkſzym ieſzcze niż przedtym zarliwości duchem zdięty, żwawo na ſłuchacza zawoła *obaudite me, ut furore enim repletus ſum* poſłu-
Eccl. 39. chaycie mnie ieſzcze, mam wiele do mowienia, mam wiele do
v.17. opowiedzenia y obwieſzczenia wam, *adhuc conſiliabor ut enarrem*
16. v.16. ſłuchamy cie z wielką pilnością kaznodziejo Pańſki, coz nam powieſz? Iuż powiada y dali mowić zaczyna. *Florete flores ſicut lilium, & date odorem, & frondete in gratiam* v.19. kwitnijcie kwiaty, daycie przyiemną wſzyſtkim wonność, a rozraſtaycie ſię y krzewcie ſię do łaſki. Przez tę lilią, na ktorą Kaznodzieja Pańſki zapatrywać ſię każe, nie kto inſzy rozumieć ſię ma, tylko każdy dobry, pobożny, przykładem dobrym, zyciem cnotliwym w Kościele Bożym ſłynący Prałat *cum in Eccleſia videris aliquem bene vivere, & luce virtutum coram hominibus ſplendere, il-*
Teophi lact. 9. *lum voca lilium.* Takąć ſłuſznie nazwać ſię powinien lilią, ten w oczach naſzych zeſzły hiacyntowy kwiat W. Infułat, ktory na Paſterſkim zoſtaiąc urzędzie, żył tak, iak przykładnemu w Koſciele Bożym przynależało Prałatowi, ſwiecił cnotliwym y doſkonałym życiem, iak iaſnieć przed ludzmi potrzeba było, temu, ktorego ſam Bog iakby iaką goreiącą na publicznym lichtarzu wyſtawił pochodnią, ktory będąc hiacyntowym kwiatem, rozkrzewił ſię w wybornym cnot doſkonałych kwieciu, z ktorego każdy dochodzić może, iakim owocem ſobie powierzone za-
Math. 7. ſycał owieczki, *ex fructibus eorum cognoſcetis eos.* Słowem mowiąc, był w Kościele S. iak dobre drzewo, ktore złego nigdy nie wydało owocu *non poteſt arbor bona, malos fructus facere.* Był iako iaki korzeń, od ktorego gdy tak wonna Nieba y ziemie godna
Pſal. 51. lilia wykwitła, toć bydź powinien w ziemi zaſadzony zyiących *Radix de terra viventium.*

Doſyć zupełnie Pańſki Kaznodzieia wychwalił wielkiego ſtarozakonnego Prałata Symona Oniaſzowego Syna *Simon Oniæ filius ſacerdos magnus qui in vita ſua ſuffulſit domum.* Tę rzadką w piſmie Swiętym pochwałę, ſłuſznie bez żadnego podchlebſtwa ale z iſtney prawdy, na ktorą oczywiście zapatruiem ſię wſzyſcy, ktorą ſwiadczone ludziom ubogim, nędznym ſierotom ogłoſzaią, łaſki, dary, daniny y obfite iałmużny, tę mowię prawdę, ktorą wſpaniałe ſtruktury, drogie marmury, nieoſzacowane dla

we-

wewnętrzney Kościoła tuteyszego ozdoby opowiadaią bogactwa, powinienem przyznać, wielkich cnot y zasług s. p. W. Prałatowi zeszłemu *Hyacinthus sacerdos magnus*. Pewnie że wielki kapłan, bo Archi-Prezbyter tuteyszego Kościoła W. J. X. Jacek Łopacki, ktorego wielkość cnot y doskonałości życia, wielkość w służbie Boskiey, w służbie sobie powierzonym owieczkom, wielkość świątobliwych y miłosiernych uczynkow przystoynym y dostoynym Archi-Presbyterem, to iest, wysokim w Kościele Bozym uczyniła Kapłanem *Hyacinthus sacerdos magnus qui in vita sua suffulsit domum*: Dwoiaki podwyzszony czyli też wsparty przez tak godnego Prałata dom rozumieć się może, dom Oyczysty, Dom Boży; dom oyczysty W. Prałata żadnego nigdy podwyzszenia nie pragnoł. Bo rodowitą kotwicą swoią tak był mocno ugruntowany w honorach, że żadney nie mogł podpadać odmianie przeciwney. Podporą domu starozytnego Łopackich (mijam fundamenta insze, ktorych mi czas niepozwalá dobywać) niech będzie za osobliwszą ozdobę nigdy podziśdzien nie wyga sły z pamięci Jacek Łopacki Ociec cnoty, Ociec doskonałości wszelkiey, na ktorym pierwsze w Stołecznym Mieście opierały się honory. Ociec tak wielkiego Syna bo W. Prałata Jnfułata, ktory gdy był wysokiego rozumu, rozeznania pieknego J. W. J. X. Piotr Korycinski Probosczc nasz Miechowski y całego Zakonu Generał, Poselstwo do Nayiaśnieyszych Hiszpanskiego y Luzytanskiego Majestatow odprawuiąc, Iego sobie za towarzysza miłego w ułożeniu spraw tak wielkich sobie zleconych przybrał. Ten Mąż, ktory był nobilissimus Miasta Stołecznego Kra kowa po czterdzieści sześć kroć razy Pro-Consul, ktory był lat szescdziesiąt w Przesławney Akademii Krakowskiey Doktor Me dicinæ Clarissimus, ktory był złotem nigdy nie odważony za swoie trudy y prace Auratus Eques, osobliwszym był ukontentowaniem Nayiaśnieyszego y Niezwyciężonego Monarchy Polskiego Jana III. szczegulnieyszym był upodobaniem J. O. Xiążąt Czartoryiskich, Sanguszkow, Potockich, Ten mowię Mąż tak wiel kiego szacunku, dosyc ztwierdził Dom starożytny Łopackich, więc wspierać go nie trzeba prawda, ale żeby tym bespieczniey zarzucona w morze zasług rodowita stanęła kotwica, wielkich cnot, zasług, y powagi Ociec, sobie Jmieniem cnotą y doskonałością rownego na lepsze domu wsparcie swoiego zostawuie Syna W. J. X. Jacka Łopackiego Kanonika Katedralnego Krakow skiego Miasta Stołecznego Krakowa Prałata Jnfułata, czułego Pa sterza, ktory (mijam tu honory, Godności, powagi, uszanowania Poważania, Urzędy publiczne, ktore na siebie ustawicznie przyi mować musiał) przychylnością zycia, uczynkami dobremi, nie tylko podparł ale y wyniosł Dom swoy Oyczysty *in vita sua suffulsit Domum*. Jeżeli do domu udam się Bożego, całe na to łożył życie przy usilnym staraniu, ażeby ten począwszy od fundamen tu wsparł y umocnił *in vita sua suffulsit Domum & in diebus suis*

corrobo-

corroboravit Templum w ktorym cokolwiek czynił, na przyozdobienie iego y na ugruntowanie czynił; o czym chociaſżbym ia nic nie mowił, ſama wyſokość Kościoła tego, az pod Niebo wynoſi go, iako Fudatora drugiego *Templi altitudo ab ipſo fundata eſt*, gdy onęz miedzianą nakrył blachą, chociaſżbym ia nic nie namienił, ſama dwoiſta ſtruktura, tak wewnętrzna, ktora ſię tycze porządku Nabożenſtw y obrządkow Kościelnych, iako y powierzchowna, ktorą pokazuią marmury, mozaiki na obudwuch Kościelnych wſpieraiące ſię ſcianah, choyność ogłaſza Iego, *duplex ædificatio excelſi parietes templi.* Ale nie tylko na ſam był tak choyny Kościoł, lecz y przyſionki Kościelne przyozdobił wſpaniale *ingreſſum domus & atrii amplificavit.* Słowem mowiąc, cokolwiek ſzacunku, cokolwiek ozdoby, cokolwiek wſpaniałości ten Kościoł ma, iuz to w Ołtarzowych ſrebrach y apparatach, iuz to w marmurowych y mozaikowych ołtarzach, iuz to w pieknośći całey ſtruktury, dla ktorey ſłuſznie nowym w Polſcze cudem nazwać ſię może, wſzyſtko to ma z uſilnego ſtarania pobożnego W. zeſzłego Prałata. Iakoż tak tę, iakom ia namienił, opiſał ſtrukturę, rzadki wieku teraznieyſzego wierſzopiſz, Zakonu moiego Głowa y Doktor, *in libro manuſcripto ſub titulo: Zelus Apoſtolicus in celebrandis Synodis Andreæ Staniſlai Koſtka Załuski E. C. D. S.*

Jacobus Radlinski S. T. D. ord. Ca. R. S. Sep. Præpoſi. Grlis. Infulatus author librorum Typo impreſ. pluſq: 30.

Quod Templum magnum Præſul fundaverat JVO.
 Mirandum fuerat magnificumq; ſatis.
Sed quia priſca nimis ceſſant miracula rerum
 Et pulchredo ſui, ſæpe nigrata manet
Et mordax tempus paſſim corrodere ſvevit.
 Quæ fundatorum dextera larga dedit.
Temporis invidiam reparat Łopacius omnem
 Antiquum templum perficit eſſe novum.
Et totam fabricam pretioſo contegit ære.
 Jllam ne caſu torrida flamma voret.
Ornatum vero ſi Templi cernis ad intra
 Miraculum eſt Urbis prodigiumq; recens.
Sicut ſponſa viro proprio exornata refulget,
 Ædes JVONIS, ſic redimita nitet.
Jn tam magnifico, pulchro Temploq; ſtupendo
 Agno complacuit condere jura ſua. &c.
Surgite nunc cineres JVONIS ſurgite manes!
 Et veſtri Templi quæſo videte Thronum.
Quam pulchrè, mire picturis, fulget et auro,
 Ex aris quantum marmoribuſq; nitet.

Ciągnie daley pochwały ſwoie w tymże rozdziale kaznodzieia Panſki, idę y ia z temiż ſamemi za oſobliwſzemi cnotami W. zmarłego Prałata *curavit gentem & liberavit eam a perditione*, ile że z Urzędu Paſterſkiego ſwoiego, ſtarał ſię oto iako dobrego y przykładnego życia Paſterz, ażeby powierzone ſobie owieczki

żadne-

żadnemu tak wiecznemu iako y doczeſnemu niepodległy upad kowi *curavit Gentem*, wſzyſtka myſl, wſzyſtkie iego wtym zawody były, ażeby iuż to przykładnym życiem, iuż to zbawien ną nauką, (dla ktorey kapłanowi w Koſciele Archi-Prezbyteral nym ſwoim artykułow nauczaiącemu wiary S. obmyſlił y uſtanowił dochody) iuż to opatrzeniem Sakramentami Swiętemi, ktore on ſam ſprawował częſto, iuż to uſtawicznym w rozporządzeniu odprawiania ſię Mſzy Swiętych całemu ſobie oddanemu ludowi dogadzał, *liberavit eam a perditione*. Dopieroż iak uſilnego przykładał ſtarania, ażeby naſtępuiące na owieczki ſwoie, na Miaſto Stołeczne, iak dobry Paſterz oddalał y uſmierzał naiazdy, *liberavit eam a perditione*, ażeby poſzarpane Imię, prawa y doſtoyności, przy całości y beſpieczenſtwie utrzymał. Iak obſzerności Miaſta w uſtawach ſwoich, iak powagi praw ſtarodawnych na Krolewſkich kommiſſyach bronił y przeſtrzegał, *qui prævaluit amplificare civitatem*, ktorych to moc y powagę praw, przez ſwoię kommiſſarſką powagę ztwierdził y ucalił, ztwierdzone y ucalone, u Nayiaſnieyſzych Majeſtatow innych na to zawiſtnych przekonał, ażeby tak, iak dawno zachowane były. Jeżeli zaś na inſze cnoty y doſkonałości iego te pochwały kaznodziei Panſkiego obrocę, tychbym wam nie wyliczył nigdy, ktore ſą ſamemu tylko wiadome Bogu. Dla tych cnot y pobożnego życia wſzyſtkim był miły y przyiemny we wſzyſtkich ſchadzkach, zgromadzeniach iednym był upodobaniem każdego, przy utrzymaniu Godności ſwoiey, y poſzanowania wſzelkiego, *adeptus eſt gloriam in converſatione gentis ſuæ*. Idąc do Ołtarza Panſkiego, co do ſkromności Symeona, co do ogniſtey miłości Auguſtyna, co do niewinności ſumnienia każdy w nim mogł ſię Jacka napatrzyć. Bardziey ſię w cnoty, pokory, czyſtości, gorącey modlitwy, niż w kapłanſkie ubierał ſtroie, *in aſcenſu Altaris Sancti gloriam dedit Sanctitatis amictum*. Dopieroż w Ołtarzowych Ofiarach, iaka w ułożeniu ſkromność, iaka przed Bogiem ſwoim pokora, iakie ogniſte w ſercu iego wzniecały ſię zapały, iak geſte z oczu łzy ſerdeczne ſpadały, ktoż ie należycie opowie; ty ſam lepiey rachowałeś to Boże, ktorego wiadomości naymnieyſzy włos głowy ludzkiey uniknąć nie może. Widząc więc te tak oſobliwſze w cnotliwym y doſtoy nym kapłanie twoim, czyliż to podobna, będąc ſprawiedliwym oraz y miłoſiernym, ażebyś tak Paſterzowi dobremu, ktory codziennie za owieczki ſwoie ciebie Boga przepraſzał, tak Prała towi cnotliwemu, ktory dobrego życia był wſzyſtkim przykładem życia wiecznego doſłużyć, doſłużonego doſtać, doſtane go na wieki zażywać niedozwalał? ile że ten ſwiątobliwy Prałat (ciągnie ſię daley wyrażenie piſmienne kaznodziei Panſkiego;) był wſzyſtkich pobudzaiącą do chwały Pana Boga iutrzenką, *quaſi ſtella matutina*, był zagrzewaiącym do miłości Boga y bliźniego ſłoncem, iaſnieiąc Duchowienſtwu niewinnym przy uſtá

 wicz-

wicznych pracach, pospolstwu przykładnym Pasterskiego Urzędu życiem *quasi sol refulgens sic iste refulsit*, był tęczą, czyli znacznym przymierzem wielkich poiednania Domow, ułozeniem iedności y pokoiu między rozmaitemi osobami, *quasi arcus* był rożą wstydliwego przy niewinności życia *quasi flos rosarum*, był iako naczynie złotem y drogiemi napełnione kamienmi *quasi vas auri solidum ornatum omni lapide pretioso*, zktorego Kościoły ozdobę, ubodzy ratunek, za powszechny wybierali posiłek. Był iak oliwne y cypryssowe drzewo, *quasi oliva pullulans & cipressus in altitudinem se extollens*, nie dla tego ażeby się sam posilał, albo się w gorę nad inszych wynosił, lubo mu same cnoty aż do samego Nieba drogę słały, ale szczegulnie dla tego ażeby z niego iak z pożytkuiącego drzewa, każdy według swoiey owoc zbierał potrzeby. Bo żyiąc na swiecie, żył wszystek dla wszystkich. Na ostatek był ten W. Prałat iako lilia zasadzona nad wodami & *quasi lilia in transitu aquæ*, a to dla tego, ażeby ludzie, wszak *aquæ multæ populi multi*, ktorzykolwiek na tę hiacyntową zapatrywali się lilią, iey wonnośc cnot, y doskonałego życia po całym rozchodząc się swiecie w nieśmiertelney chowali pamięci. Miałbym w prawdzie wiele placu na pokazanie woni tey hiacyntowey lilij, ktorą y sam sobie Bog ulubił *odoratus est Dominus odorem svavitatis*, y dla tego upodobaniaswoiego mieysce iey naznaczył w Niebie, ażeby y tam w nieoszacowanych swoich kwitnęła cnotach. Przypomniałbym w tym Bogu ulubionym Prałacie zeszłym cnoty, doskonałości y heroiczne uczynki, przywiodłbym na pamięć, lubo tak trzymam, że każdy wie o tym, y nigdy zapomnieć nie może, owe w Kościołach dosyć znaczne fundusze, nowo wystawione znaczną wyposażone summą dla ubogich wspaniałe szpitale, ufundowane y rozmaitemi udarowane Xięgami Biblioteki, dosyć znaczne na potrzeby Kościołow, tak tuteyszego iako y Sandomirskiego, ktorego był Dziekanem, iako też na ubogie sieroty złożone y wysypane summy. *R*adłbym odważył na ozdobę Kościołow osobliwie tuteyszego odlane srebra, chciałbym publicznie powystawiać Swiętych Pańskich Kości, ktore w sześć wielkich srebrnych pozłoconych relikwiarzy oprawił, czcząc ich na ziemi, ażeby się poznał smieli w Niebie z niemi. Ale że iest czas krotki, lilia też tylko o sześciu listkach wyrasta y kwitnie, trudno się rozszerzac, te tylko sześć listkow z upadłey w oczach naszych tey hiacyntowey podniesę lilij, y w nieśmiertelney, w ktorey Prałat, Pasterz y osobliwszy dobrodziey Miasta Stołecznego Krakowa żyć zawsze powinien w waszey złożę pamięci.

Timor Domini Pierwszy między wszystkiemi cnotami Prałat, Wszak iest *custos virtutum* według Hieronima Swiętego. Boiaźn Boża tego zmarłego w oczach naszych Prałata y Pasterza, ktorey go od powięcia rozumu przy zupełnych naukach, pełna sławy y nauki doskonałey, tudziesz wszelkiey cnoty Matka Prze

sławna

sławna y przezacna Akademia Krakowska wyuczyła, a zaś nie godna bydz pierwszym listkiem tey wyborney hiacyntowey lilij. Bydź lilią w posrzodku ciernia, przepędzić młode lata w szkołach y w cudzych krajach, iako to w Rzymie, Bononij, Padwie, bydź w niewczasachy wygodach, przy niebespieczenstwach roznych, a zachować się w boiazni az do konca, trudno o tak trwały y mdły listek przy rozwiiaiącey się dopiero lilij. Zakryte to słowo *time Deum* u wielu, rzadki kto go zrozumieć albo poiąć może, *non omnes capiunt verbum istud.* W. Prałatowi żeszłemu dał Bog poznać tę wszystkich cnot Matkę, dał rozum docieknienia tey taiemnicy *datum est nosse mysterium,* że boiażn Pana Boga iest wszelkiey gruntownym fundamentem doskonałości. Zwierzył mu się Bog sekretu tego, że człowiek maiąc przed oczy ma boiaźn Bożą, życie prowadzi doczęsne cnotliwie, stusuiąc się do wszelkich Boga rozkazow, to zaś zakonczywszy dobrze, w Bogu nieśmiertelne zaczyna. A zatym o to się nigdy nieodżałowany starał mocno Prałat, ażeby za naypierwsze życia doskonałego prawidło miał boiaźn Boską przed sobą. Widząc w nim tę doskonałość *Michael Angelus de Comitibus* Kościoła Rzymskiego Kardynał, potym całego Swiata Głowa, Innocenty XIII. do poratowania swoiego zdrowia zażywał iego, przez co przy pierwszych początkach doskonałey nauki W. Prałat dokazał wiele, gdy na Watykanskiey Stolicy swoiego pacyenta w zdrowiu dobrym osadził. Dla tey cnoty Marya Kazimira Krolowa Polska Jana III. Zona, za osobliwszy dar od Boga miała z nim mowić w interessie zbawienia, z nim dosyć wielkie układać sprawy, y od niego radę dalszego w Rzymie życia swego powodu zabierać. Ta cnota gdy go uniżała przed Bogiem, u wielu wywyzszała go ludzi, w ktorey gdy drzał przed Bogiem iako Stworcą swoim, śmiało z wielkiemi przestawał ludzmi. Ta iego boiaźn Boska wydała się, gdy zbytnie nie dufał (lubo miał ufność w Bogu zawsze) miłosierdziu Boskiemu, ale od niego chcąc pozyskać łaski, w ktorey by mogł aż do konca przetrwać, na dwa roki przed śmiercią, pięc tysięcy strasznych Ofiar Ołtarzowych zakupił, przez ktoreby Duchowienstwo *gratiam finalem* u Boga wyżebrało dla niego. Tak Boga boiący się W. Prałat, wielce był wielkim ludziom przyiemny, ktorego z krwi Xiążąt Rzymskich pochodzący Kardynał *Lanti de la Rovere,* Syxtusowi IV. y Juliuszowi II. krwią złączony blisko, tak mocno ukochał, że dnia iednego bez niego wytrzymać nie mogł. Cnotę tę gdy w nim nasladować pragnął *Josephus de la Tremoille* Kardynał Protektor Francuskiego Krolestwa, widzieć go usiłował codziennie. Przy Boskiey boiaźni iako drugi listek wiązał się do tey hiacyntowey lilij *amor Dei super omnia.* Tę miłość chociasz chciał życia niewinnego w sercu taić s. p. Prałat, wydawała ią zewnętrzna y wewnętrzna ustawiczna modlitwa, wydawały

ią codzienne Ołtarzowe Ofiary, wydawała ią zawſze z Bogiem złączona myſl, wola, y intencya. Poſtrzegł w nim tę miłość Boga, cud świątobliwości, ozdoba Kardynalſkiego Senatu, Wielebny *Joſephus Maria Tomaſius* Kardynał, dla oſobliwſzych między Swiętych policzony cudow, tak go ſobie ulubił, że ſię z nim ledwo zyciem świątobliwym nie dzielił, z nim ſię modląc, iego życia doſkonałości ucząc, iemu wyiezdzaiącemu z Rzymu przy przepowiedzeniu o dalſzych iego powodzeniach błogoſławiąc. Ta miłość Boga ſprawiła mu miłość y affekt w Domach J. O. J. W. Łubienſkich, Szaniawſkich, Lipſkich, Załuſkich, y ſzczęſliwie teraz rządzącego z krwi Monarchow Roſſyiſkich pochodzącego Xiążęcia Sołtyka, czułego około owieczek ſwoich, przykładnego y dobrego Paſterza, Biſkupow Krakowſkich, Wiſniowieckich, Lubomirſkich, Czartoryſkich, Szembekow Wielopolſkich, Jordanow Wodźickich Xiążąt, y Senatorow Polſkich, ktore z nim przeſtawać, iego ſkromnemu przypatrywać ſię ułożeniu, iego rady zbawienney ſłuchać za oſobliwſze ulubienie miały. Miłość ta Boſka zapaliła w nim iako w Auguſtynie ſerce przeciwko ukrzyzowane mu Panu, ktorego ſtraſzna męka ażeby mu nie wypadła z pamięci, Mſzą Swiętą ſpiewaną o niewinnicy Jezuſa Męce maiącą ſię odprawiać w każdy piątek, dnia zaś każdego podczas S. kwadragezymy, znacżnym uſtanowił funduſzem. Ta miłość Boſka w tym doſkonałym Mężu uczyniła wzgardę doczeſnych rzeczy, do ktorych gdy ſerca nieprzywięzywał ſwoiego, Bogu ie na ofiary, Kościołom na ozdoby, ubogim na iałmużny rozdał, a z takim affektem y ochotą iakim Boga kochał. Z tey iego Boga na ſewizyitko miłości, trzeci liſtek tey hiacyntowey lilij wyniknął, *labor infractus* uſtawiczna praca. Y pewnie gdyby mi przyſzło wyliczać owe Krolewſkie kommiſſye, ktore ten wielkiey doſkonałości podeymował Prałat, na ktorych oſobliwie Miaſta tuteyſzego Krakowa całości, praw y przywilejow bronił, gdyby mi przyſzło owe trudy w uſpokoieniu Domow y Familij, w utrzymaniu gwałtownych intereſſow wyliczać, gdybymi przyſzło owe uſilne ſtarania w nawroceniu z zydowſkiego niedowiarſtwa do wiary S. iedności Kościoła, y w opatrzeniu onychże tak duchownym iako cieleſnym poſiłkiem, ktorych liczą 988. ogłaſzać. Gdybym chciał żarliwą pracą opowiedzieć zupełnie w duchownych zabiegach, ktore czynił będąc kommiſſarzem Ibramowſkiego y Prezentek przy Kościele Swiętego Jana w Krakowie Klaſztorow, ktore przy roſporządzeniu duchownym choynemi iałmuznami opatrywał, gdybym ſię zaſtanowił natym, abym pokazał iak wielu ubogich, chorych nawiedzał, one iałmużnami, radą, y pomocą ratuiąc, tchu by mi wpierſiach nie ſtało. A lubo tak wyſoko przez prace y zaſługi oſobliwe ta hyacyntowa wyroſła lilia, przecięſz iey ſię *humilitas* pokora iako

czwar

czwarty liſtek trzymała mocno. Cożby to za lilia była ktoraby ku ziemi ſkłonić ſię nie miała; lubo ieſt wſpaniałym kwiatem y nad inſze wyzſzym, poſtaremuż zawſze ma ſię ku ziemi. Tak człowiek doſkonałego życia, człowiek ſwiątobliwy przy wyſokich bo ſamego Nieba tykaiących ſię cnotach, przez pokorę ku ziemi nachylać ſię powinien. *Tales ſunt omnes Sancti, ſi quando quipiam cumulatiore potiuntur honore, tunc demiſſius ſe deiiciunt.* Tey był doſkonałości zeſzły W. Prałat, podwyzſzały cnoty, wynoſiły ſame w nim wyſokie nauki co raz na więkſze y wyżſze honory, powagi, godności; on to maiąc za prożność, ku ziemi znizał ſię w pokorze, w ktorey wyſokiego w Niebie ſpodziewaiąc ſię mieyſca, mogł ſię z tym ſłuſznie odezwać do Boga *Domine non eſt exaltatum cor meum, neq; elati ſunt oculi mei.* Był w prawdzie lilią na wzroſt przy wielkich y wyſokich zaſługach y honorach, był lilią na zapach w rozmaitych cnotach y niewinności życia, ale y pod Paſterſką Infułą w pokorze iak fiałek przed wſzyſtkiemi ſchylał ſię ku ziemi. Mieyſce piątego liſtka zaſtępuią *opera miſericordiæ* miłoſierne uczynki, ktore ten nigdy nieodżałowany Prałat na dwie części dzielił. Iedne na materyalne Kościoły, ale tych nie podobna liczyć, otoli niech będzie oczywiſtym ſwiadkiem tuteyſzy Kościoł, ktory tak ſrebrem, iuż to w Relikwiarzach bogatych, iuż to w lichtarzach kilkadzieſiąt tyſięcy ważących, iuż to w doſtatnich apparatach, w domowych ſrebrach, y obiciach teſtamentem oddanych, iuż w znacznych ſummach na poprawę Kościoła wyliczonych, iuż to w marmurach, ołtarzach, obiciach cały pokrywaiących Kościoł, choynie zbogacił, y udarował, nad to wybornym malowaniem przyſtroił. Co zaś do porządku Kościoła należy według obrządku Kościelnego, *Cæremoniarum Magiſtrum, caſuum conſcientiæ reſolutionem,* co tydzień naznaczył y nowym umocnił fun duſzem. Niech znowu będzie ſwiadkiem Sandomirſka Kollegiata, w ktorey godnym będąc Dziekanem, tę nowym apparatem przyozdobił, kuryą Dziekanſką nową z fundamentu wyſtawił, Duchowienſtwu teyże Kollegiaty na przyczynienie prowentow, znaczną ſummę oddał. Ale na coż ia to mam ogłaſzać, kiedy ſame Kościelne mury, ſwoiego Paſterza tak choynego fundatora w wieczney pamiątce opowiadać będą. Ieżeli na for malny oczy obrociemy Kościoł, Stołeczne Miaſto Krakowie, mow teraz iak wiele Paſterz twoy uczynił ci dobrego, zapiſuy w aktach nieſmiertelney pamięci, coć ſwiadczył dla dobra duſz ludzkich, dla dobra praw twoich, iakie poczynił fundu ſze na publiczne potrzeby twoie. Ieżeli zaś przychodzi o ſzczodrocie choynego Paſterza mowić, ſchodzcie ſię ubodzy, zbiegaycie ſię ſieroty, liczcie daniny, liczcie na was wyſypane iałmużny, bo ia ich nie potrafię wyliczać. Podać nie maiącemu ſpoſobu do nauki rękę, uwolnić więznia, przyiąć

S. Chris.

Pſ. 130.

ubogiego do domu, to cnoty, to uczynki miłosierdzia wielkiego. Wszystkie te wykonał s. p. Infułat, kiedy na ubogich studentow, dla wygody Stołecznego Miasta na uczących się prawa fundacye poczynił, kiedy mizernym więzniom Patrona ich trzymaiącego sprawy ustanowił, kiedy tak znaczne na ubogich ufundował y ubogacił szpitale, kiedy na inne publiczne Miasta Stołecznego, y ubogich ludzi potrzeby, *montes pietatis* życia pobożnego Prałat choyną ręką wysypał. Ostatni lilij hiacyntowey listek niech będzie niewypowiedzianie cierpliwość wielka. Było nie raz co cierpieć, osobliwie w dniach ostatniey tak długiey y cięszkiey choroby, było co cierpieć, gdy nieznośne bole snu nie pozwoliły żadnego, gdy wewnętrzna gorączka gwałtownym dopiekała ogniem, wszystko to dla miłości Boga w Prałacie pobożnym zwyciężyła cierpliwość. Lilia im iest bardziey poszarpana od ciernia, tym większy z siebie wydaie zapach y ztąd iey przypisano *transfixum svavius.* Szarpały bole, do żywego doymowały smiertelne konwulsye, przecięż cierpliwości wydawał się odor z tey niewinney hiacyntowey lilij; y owszem w ten czas gdy od niecierpliwości ludzie od rozumu odchodzą dla smiertelnych na nich biiących strachow y boleści, tego wielkiey doskonałości Prałata wszystka myśl w Bogu, wszystka pociecha z Bogiem, wszystek wzrok w ukrzyzowanym Iezusie, ktorego rozpamiętywanie męki, ktorego serdeczna miłość, w ktorym wielka wieczney nadgrody nadzieia wszystkie w nim smiertelne słodziła goryczy. Te tak heroiczne cnotliwe dzieła y uczynki pełniąc, ktożby mogł powątpiewać z ludzi, aby W. Prałat w ich nadgrodę nie miał życia odebrać wiecznego.

Y toć iest krotkie o tey zeszłey w oczach naszych hiacyntowey lilij uwiadomienie, z ktorego sądcież teraz, ieżeli kaznodziei Pańskiego y Prorockie spełniaią się słowa przez życie świątobliwe wielkich cnot Prałata zmarłego, sądzcie mowię, że go Bog (iako sprawiedliwie oddaiący według zasług każdemu) wziął na rękę wiecznego y zbawiennego życia *justorum animæ in manu Dei sunt*, że go ręka Boska wszystkich piastuiąca sprawiedliwych od męki obroniła smierci *non tanget illos tormentum mortis*, że iak na ziemi w pamięci wieczney, tak w Niebie w nie oszacowane cnoty przybrany kwitnąc będzie iako lilia zawsze ten hiacyntowy kwiat, *florebit quasi lilium.* Bo ieżeli Bog człowieka takiego, ktory w nim żadney nie pokłada nadziei, nic dobrego nie czyni, a zachowuie przy życiu, daiąc się uwodzić iednym dziecinnym kwileniem, iako z Izmaelem uczynił,
Genes. 21. *exaudivit Dominus vocem pueri*, iakoż Bog nie miał do zycia przypuścić wiecznego dla tak wielkich cnot y zasług życia pobożnego, cnotliwego y świątobliwego zeszłego Prałata, ktory przy mocney y żywey wierze, iedynie kochał Boga, w nim wszystkę pokładaiąc nadzieię, ktory z przyczyny Boskiey miłości, tak

wiel

wielkie y heroiczne czynił, y one na pamiątkę ſławy nieśmiertelney zoſtawił dzieła. Zyie tedy wielkich cnot Prałat, dobry Paſterz y oſobliwſzy dobrodziey waſz; a żyiąc widzi w Bogu tę wdzięczność waſzę, ktorą wyciągnęła z was ſama przeciw iemu miłość, rozumiem, że nigdy w ſercach niewygaſła waſzych; y widząc to, uchyla lubo iuż grobowym kamieniem przyciſnioney Paſterſkiey głowy ſwoiey, y dziękuie wam, a oſobliwie tobie Szlachetny Magiſtracie, z całym Miaſtem Stołecznym, że znaiąc ſię za życia do ſwego Paſterza, y po śmierci o nim zapominać nie myśliſz, kiedy zgromadziwſzy wſzyſtkich do tego Kościoła, przez zwykłe duchowne poſiłki, Ołtarzowe Ofiary, gorące modlitwy, Bogu duſzę polecaſz tego, ktoregoś miał łaſkawego na ſiebie Paſterza. Widzi, mowię, iako żyiący w Bogu tę wdzięczność twoię Szlachetny Magiſtracie, y uprzeymie dziękuieć za nię, oſtatnie daiąc ci błogosławieństwo Paſterſkie, oddaieć zaraz teſtamentem to, co zwykł ci często zalecać, ba y przy śmierci upomniał o to, miłość Boga, miłość bliźniego, boć na tey miłości funduie ſię doſkonałość wſzyſtka dobrego Katolika, boć na tey miłości całość praw Oyczyſtych, y pomyſlne rządzenie zawiſło. Zegna cie W. Kościoła tuteyſzego Duchowieńſtwo, dziękuiąc za miłą społeczność w pracach około zbawienia duſz ludzkich, y w ſłużbie Boſkiey, a oſobliwie dziękuie wam życia pobożnego kapłani, ktorzyście waſzego Prałata z przywiązanego ku niemu affektu na niewczaſy, niewygody, y nocy bezſenne nie uważaiąc, aż do wyiścia duſzy z ciała pilnowali, Swiętemi opatruiąc go Sakramentami, z nim przez ſtrzeliſte y ſerdeczne przy rzęśiſtym wylaniu łez Bogu duſzę polecaiąc akty, y życzy wam Prałat *florete & date odorem & frodete*, azebyście pracuiąc przykładem iego w Chryſtuſowym Kościele, nie tylko na wonne ale y wyroſłe wykwitnęli lilie. Zegna was wſzyſtkie pozoſtałe y oſierociałe owieczki dobry Paſterz, y dziękuie wam za tę miłość y łaſkę, y życząc wam błogosławieńſtwa Boſkiego przy długim y pomyſlnym powodzeniu, zaleca wam y oddaie za wieczną pamiątkę, rzecz tę, ktora go cieſzyła naybardziey, rzecz tę, w ktorey ſię ſam mocno kochał, y zawſze ią w ſercu ſwoim chował, o ktorey, iuz to iedząc y piiąc, iuż to rozmawiaiąc y modląc ſię, iuż to w rozrywkach y obcowaniach przyſtoynych pamiętał, a ta rzecz tak ieſt dobra y zbawienna, że człowieka w nałogu grzechowym będącego nawraca, ſprawiedliwego na drodze zbawienney utwierdza, pyſznego uniża, łakomego od zbytnich zbiorow odſtraſza, choleryka koi, roſpuſtnika powściąga, obżartego uſkramia, mściwego łagodzi, leniwego do ſłużby Bożey poruſza. Wiecież co to za rzecz taka? dochodzcie z życia cnotliwego Paſterza waſzego, że bydź muſi dobra, bydź muſi zbawienna, bo ią y ſam Swięty Auguſtyn zaleca, a ta ieſt. pamiątka śmierci, *nil ſic revocat homines a peccato ſicut cogitatio*

E mor-

mortis. Mieycież tedy tę rzecz iako iaki osobliwszy od zmarłego Pasterza waszego, dobrodzieja waszego upominek w pamięci, o ktorym gdy zawsze pamiętać będziecie, tym samym nigdy nie wygaśnie z pamięci waszey ten zmarły W. Pasterz Prałat, y dobrodziey wasz, ktory gdy wam czynił za żywota dobrze, wy mu po śmierci życzcie zawsze pokoiu wiecznego. Amen.

PROTESTATIO AUTHORIS

QUidquid ex publica Cathedra in exequiis ab Urbe Regum Coronatrice Cracovienſi in vim gratitudinis celebratis, olim Perilluſtris & Reverendiſſimi Domini M. Hyacinthi Auguſtini ŁOPACKI Canonici Cathedralis Cracovienſis, Decani Sandomirienſis Eccleſiæ Parochialis Cracovienſis in circulo Beatæ MARIÆ Virginis Archi-Presbyteri Prælati, Infulati &c. dixi, dictaq; ſcripſi, in hoc volo obſervare Decretum Urbani VIII. Pontificis Maximi. Proteſtor igitur, me hanc narrationem dediſſe, non ut ei, aliquam ſanctitatis, vel pietatis famam ſuperaddam, aut cultum aliquem tribuam, vel hac narratione majorem, quam humanam fidem conciliare ſtudeam, aut tanquam rem approbatam ab Eccleſia producam, ſed potius id totum, quod profero in ſcriptis & typis, non alio ſtudio, fine, motivo, & intentione adduco, niſi ut totum hoc ipſum ſolam fidem humanam habeat.

EPIGRAMMATA
DE MORTE & FUNERE

Perilluſtris olim Reverendiſſimi Hyacinthi Auguſtini Łopacki Sæ. Thliæ & Medicinæ Doctoris, Canonici Cathedralis & Archi Preſbyteri Infulati Cracovienſis, Decani Sandomirienſis &c. Cujus ſtemma eſt Anchora.

Per

J. R. P. G. C. R. S. S.

PROPOSITA

I.

Perilluſtris Reverendiſſimus Hyacinthus Auguſtinus ŁOPACKI mortuus in his verbis: Salvum fac populum tuum Domine.

JAm moritur Magnus Præſul ŁOPACCIUS Orbi,
Pro ſe non orat, commoda nulla petit:
Orantis fuerant, morientis & ultima verba,
Salvum fac populum, Conditor alte, *tuum.*

Tantus

Tantus amor fuerat populi zelusq; supremus,
Hujus Paſtoris publicus, atq; patens!
Ut quod erat proprium, plenè contemneret illud,
Et tanquam oblitus, jam foret Ipſe ſui;
Sed non oblitus commiſſi Præſul ovilis,
Pro ſe nil loquitur, pro grege cuncta petit;
Hic eſt character veri Paſtoris, & index,
Spernere quæ ſua ſunt: quærere cuncta gregis!

II.

Reverendiſſimus Hyacinthus ŁOPACKI Teſtamento obligavit, ne ſepeliretur intra Eccleſiam ſuam, ſed in Cœmeterio.

QUi Carnem noſtram Dominus ſuſcepit in Urbe,
Extra Urbem ductus, dum moriturus erat;
Hic pariter cæſus, tumulatus, conditus extra,
(Quod præſignarunt multa holocauſta prius)
ŁOPACKI Præſul quando tumulatur ab extra,
Quæ fecit, Chriſtus, perficit ille pie:
Poſt templum proprium, ſepelitur, conditur extrà,
Omnia ſunt primo, congrua facta Duci!

III.

QUæ varias munit, vel protegit Anchora naves,
Servari nunquam navis in axe ſolet.
Sic Paſtor cujus Patrium decus, Anchora fulget,
In Navi Templi, ſe ſepelire negat,
Aſt in communi jacuit cum plebe ſepulchro,
Ut ſe communem comprobet eſſe Patrem!
Cum quibus in terra ſociata carne quieſcit,
Atq; reſurgendi ſperat habere diem,

IV.

UT ſervet plenam cum mercibus Anchora navim,
In fundo debet merſa manere maris.
Ut tutum ſervet ŁOPACKI Præſul ovile,
Atq; ratis templi, ſtet reparata ſua.
In fundo Templi Præſul demergitur extra,
Ut propriam melius, fulciat Ipſe ratem.

V.

DUm ventis validis diſrumpitur anchora fortis,
Et navis paſſim rupta, peritq; cadens.
Anchora ŁOPACKI dum mortis flante procella,
Cum malo, remis, rupta cadensq; jacet:
Et quid cum populo fiet, vel plebe fideli?
In cujus gremio jacta repôſta fuit:
Quid cum pauperibus, nutritis, pane refectis,
Quid cum converſis, exuviisq; ſuis?

Et quid cum Templo, tam pulchra fronte parato?
Et quid cum quavis conditione, statu.
Hos etenim cunctos studiosus Pastor alebat.
Et sustentabat semine, lacte, cibô!

VI.

Illustrissimus & Reverendissimus Dominus Dominus Franciscus de Potkana POTKANSKI Dei & S. Sedis Apostolicæ Gratia Episcopus Patarensis Suffraganeus, Canonicus, Vicarius in Spiritualibus, & Officialis Generalis Cracoviensis exportavit corpus Reverendissimi ŁOPACKI ad Ecclesiam Archipresbyterálem Cracoviensem. Porro Illustrissimæ Domus Potkanscianæ Stemma, est Cervus.

CErvus ut ad fontes desiderat, instat aquarum,
Sic sitit ad fontem, mens generosa Deum!
His desideriis fortis ŁOPACCIUS arsit,
Ac illis planè totus adustus erat,
Æstibus accensis, ut possit corde potiri,
FRANCISCI Cervus servit, eiq; favet:
Transportat corpus naturæ jure solutum,
Ad sedem Assumptæ Virginis, atq; Domum:
Ducat ut hoc corpus felix ad flumen aquarum,
Quæ solæ vivæ, perpetuæq; manent.
Et tales censentur aquæ Mysteria Summa,
FRANCISCUS pro illo, quæq; litata dedit!
Sunt gemitus Ejus, suspiria, vota, precesq;
Per totum tempus, quæ parit atq; fovet.
Detulit ergo suam defuncti corporis urnam,
In proprio gemmam deposuitq; loco:
Vivat ut in magnis gestis, factisq; stupendis,
Expectet sacram Judiciiq; diem.

VII.

HÆc est cujusvis Cervi præstantia, virtus,
Serpentes flatu provocat, atq; necat,
Per quos infectum si quid ŁOPACCIUS hausit?
Delevit lacrymis, sæpe diuq; gemens.
Pontificis vero FRANCISCI, Sacra Potestas,
Omnia serpentûm solvere vincla potest.

VIII.

Ad illam partem Ecclesiæ sepultus est in cæmeterio, penes quam est Statua Crucifixi miraculis clara.

EX qua parte, loco, Crucifixi prostat Imago,
Ex illa Præsul se sepelire monet:
Dum vixit, fuerat Crucifixo mersus in illo,
Sic & post mortem, stat bene fixus Ei!

Ut

Ut pro gente sua supplex, humilisq; peroret!
Impetret ut populo, de Cruce cuncta bona!
Quam sic constructis, vestivit ab arte columnis,
Ut nihil ex forma, nobile desit ei.

IX.

Splendorem & omnem pompam funeris Testamento prohibuit.

QUi petulanter amant vani ludibria mundi,
Splendida corporibus funera lauta parant;
Funeris hanc pompam ŁOPACKI sprevit, & auram,
Tanquam si voto pauper inopsq; foret.
Unde sepultus erat, cujusvis pauperis instar,
Non aurô, coccô; splenduit urna sua.
Sed potius fulsit virtutum murice, byssô,
Exemplis raris, muneribusq; sacris.
Fama Viri tanti, valuit pro funere Regum,
Quæ toti Regno, nota fuitq; Throno.

X.

Post expeditum in paupertate, juxta Mentem Testamenti funus, tota Nobilissima Metropolis, & Magistratus Cracoviensis, comparavit eidem Rmo ŁOPACKI, funus suæ dignitati, & meritis conveniens, in vim gratitudinis, pro variis fundationibus eidem Metropoli Cracoviensi factis.

PAupertatis amor dum fecit funus egenum,
A luxu mundi, divitiisq; vacans.
Tunc extrema fuit Testantis facta voluntas,
Impletum quidquid, jusserat ejus apex.
Metropolis verò charissima Filia Regum,
Atq; Magistratus pulchra corona Craci:
Decernunt proprium funus celebrare secundum,
Solemni plausu, ritibus atq; Sacris:
Quod dum concludunt, CLERI de flore, Senatu,
De Trabeatorum murice fronte Patrum,
De Magnis Consis & de Primatibus Urbis,
Ordinibus de tot, Præsulibusq; Sacris.
Funeris eminuit vastissima, splendida pompa,
Quæ sit Pontificum congrua, digna Throno!
Missarum tot sunt, Mysteria Sacra litata,
Quot CLERI stellas, Urbs veneranda gerit.
Et candelarum tot sunt delubra statuta,
Quæ possent nocti conciliare diem.
Candelabra suô, quæ Præsul condidit auro,
Argentoq; suo vestivt atq; sinu.
Hæc exornârunt tam magni funeris aulam,
Et Fundatori fixa stetere pio.

Orator tandem ſacræ de ſede Cathedræ.
Narravit mores Præſulis, atq; vias.
Sed nunquam poterat verborum dicere tantum,
Hic quantum Præſul fecerat, atq; dedit;
Excedunt omnem ſermonem Præſulis acta,
Ac Oratorum carmina, dicta, ſonos.

XI.

QUi ſe demittit, contemnit, deprimit ipſum,
Hunc magis a terris aſtra levare ſolent.
Inferius quanto ſeſe LOPACCIA Virtus
Demiſit vel ſe cenſuit eſſe nihil:
Tantò de terris eſt ſublimata, levata,
Altior eſt omni vertice, monte, ſitu!

XII.

QUamvis omnis homo benefactis plenus abundet,
Sed benefactorum non ſolet eſſe memor.
Sed quo plus recipit, plus obliviſcitur horum,
Quæ donata ſibi, ſtante favore manent.
Metropolis Regum, pulcher, lectusq; Senatus,
Non tali praxi ſe gerit, atq; modô.
Nam ſe non tantùm Prælati tempore vitæ,
Pro donis gratos exhibuere pios.
Hic quæ Prælatus fundavit contulit, auxit,
Urbi Metropoli, Turribus atq; ſuis,
Aſt etiam protunc, dum vitæ munera clauſit,
Sat gratæ mentis ſigna dedere ſuæ.
Dum tam magnificum celebrarunt funus eidem,
Quod ſibi ſubtraxit, Vir pius atq; timens.
Hæc tam ſublimis gratæ perfectio mentis,
Ædificat populos, cordaq; grata parit!
Excitat ad ſimiles pulchræ virtutis odores,
Exemplum cunctis porrigit, atq; creat.
Quod Proceres Urbis, Primates, atq; Patroni,
Feciſtis vero, perpetuoq; Patri,
Quidquid Prælato Paſtori prorſus amico,
Exhibuit Veſter Candor, amorq; ſacer:
Id ſemper releget, gentis diffuſa propago,
Hoc funus vitam, ſæcula multa dabit!
Quotquot ſuccedent de veſtra gente creandi.
Inſignes Proceres, conſiliiq; Duces;
Dicent, narrabunt: quæ ſunt hoc tempore facta,
Paſtoris veſtri, pro pietate, bono!
Inſcribent faſtis, celebrati funeris actum,
Quod nunquam ſæclûm fecerat ante fluens.

BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE
30.11.5